

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, PIĄTEK 15 LIPCA 1949 ROKU

Nr 198 (11104)

Poprzez produkcję środków produkcji

Kraj wielkiego przemysłu - oto wizja Polski w której zrealizowany zostanie plan 6-letni

Do rozbudowy całego przemysłu polskiego, przewidywanej w planie 6-letnim, potrzebna jest baza techniczna i materiałowa, potrzebna jest coraz większa ilość maszyn, narzędzi i innych środków produkcji. Te właśnie środki produkcji wytwarzane są w większości przez przemysł metalowy. Na jego produkcję bowiem składają się w 85 proc. dobra inwestycyjne, a tylko w 15 proc. — konsumcyjne.

Wzrost produkcji przemysłu metalowego w ostatnim roku planu wyniesie ponad 250 proc. w stosunku do wyników roku bieżącego, w stosunku zaś do roku 1938 — 580 proc.

Najważniejszą spośród wszystkich gałęzi przemysłu metalowego, bo 5-krotnie, wzrosnie produkcja przemysłu lekkiego. Przemysł ten dotychczas prawie zupełnie u nas nierozwinięty, ma być w ciągu lat 1950-55 postawiony na europejskim poziomie. W tym celu wybudowana będzie fabryka samochodów osobowych w Warszawie, rozszerzona zostanie produkcja motocykli i samochodów ciężarowych oraz silników itp.

Produkcja ciężkiego przemysłu metalowego wzrosnie dwukrotnie, tak samo, jak produkcja przemysłu lekkiego. Wzrost ten umożliwiony jest olbrzymim zapotrzebowaniem na wyroby tych przemysłów, dającym się odczuwać we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki. Wyroby te, do których należą będą m. in. turbiny parowe, dźwigi, urządzenia

List z Lublina

W „Życiu Warszawy“ z dn. 14. 7. zamieszczony jest list z Lublina, w którym znajduje się taki oto opis bezpośredniej przyczyny wypadku, jaki spowodował śmierć młodej kobiety oraz ciężkie poturbowanie 19-osób:

„Młodzi ludzie ze straży biskupiej bardzo dumni ze swoich funkcji, lecz nie mający żadnego doświadczenia w operowaniu masami chcą rozproszyć tłum cisnący się u wrót Katedry, jeśli uolac, iż mur Katedry się wali. Był to zbrodnicy figiel, który pociągnął za sobą śmierć i ciężkie rany wielu ludzi.

Na krzyk straży biskupiej wielotysięczne rzesze wiernych ogarnęła panika. Ludzie uciekali, deptając się nawzajem. Dla tego, kto upadł, nie było już ratunku“.

Przed Konferencją Komitetu Obróńców Pokoju w ZSRR

W Moskwie odbyło się posiedzenie komitetu, organizującego ogólną — radziecką konferencję obrońców pokoju. Przewodniczącym komitetu wybrany został znany uczonej radziecki akademik Grekow, a jego zastępcami: pisarze: Simonow i Korniejczuk.

Konferencja obrońców pokoju w ZSRR odbędzie się w dniach 25 — 27 sierpnia br. w sali Kolumnowej Domu Radzieckich Związków Zawodowych w Moskwie. W konferencji wezmą udział przedstawiciele związków zawodowych, organizacje kobiece i młodzieżowe, uczeni, pisarze, kompozytorzy i artyści, spółdzielcy oraz delegaci różnych stowarzyszeń, jak również przodownicy pracy w przemyśle i rolnictwie.

Komitet postanowił zaprosić na konferencję przedstawicieli ruchu obrońców pokoju za granicą.

Amnestia we Francji

W związku ze Świętem Narodowym 14 Epoca — prezydent Republiki Francuskiej Auriol udzielił częściowego prawa łaski osobom, skazanym przez sądy powszechne. Prawo łaski o bejmuje m. in. osoby, skazane za udział w strajkach i działalność związkową.

W kołach związkowych komentuje się z oburzeniem fakt, że amnestia stawia na jednę płaszczyznę górników i działaczy związkowych oraz kolaborantów i pospółlich przezstępów.

Opinia publiczna żąda powszechnej amnestii dla górników i innych pracowników, skazanych za udział w strajkach.

chłodnicze, kotły i ciepłownie, maszyny budowlane i papiernicze, ceramiczne, włókiennicze, rolnicze, wszelkiego rodzaju obrabiarki i inne, są niezbędne do rozbudowy innych gałęzi przemysłu.

Produkcja przemysłu masowego obejmująca śruby, łożyska, druty itp., wzrosnie również dwukrotnie. M. in. powstanie nowa wielka fabryka śrub, których poważny brak odczuwa obecnie nasz przemysł.

W czasie trwania planu 6-letniego przemysł metalowy rozpocznie produkować szereg nowych artykułów. Będą to m. in. lux-torpedy, pociągi elektryczne, samochody osobowe, tur-

biny parowe, bagry i inne maszyny budowlane, wielkie ciepłownie dla całych bloków mieszkaniowych, nowe typy obrabiarek i maszyn włókienniczych, maszyny papiernicze, najbar dziej nowoczesne maszyny rolnicze, maszyny do szycia oraz wiele innych.

Plan 6-letni przewiduje nadto uruchomienie poważnych prac zmierzających do ulepszenia procesów technologicznych produkcji. Poza uruchomieniem nowych i rozbudową już istniejących instytutów badawczych, przewiduje się na tym odcinku szeroką współpracę ze Związkiem Radzieckim, polegającą na wymianie wzajemnych doświadczeń.

Imponująca manifestacja w Paryżu setek tysięcy ludzi

Naród wypowiada się za pokojem postępowym i przyjaźnią z ZSRR

Z okazji Święta Narodowego 14 lipca odbyła się w Paryżu potężna manifestacja z udziałem kilkuset tysięcy osób pod hasłem walki o pokój i wolność. Manifestanci sformowali pochód od Placu Bastylli do Place de la Nation, gdzie na trybunie zastąpił członkowie Biura Politycznego i Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej z Thorem na czele oraz przedstawiciele 40 demokratycznych organizacji francuskich i zagranicznych.

Pochód otworzyli przedstawiciele Krajowej Rady Bojowników o Wolność i Pokój, która zorganizowała manifestację, oraz przedstawiciele sekretariatu Paryskiego Kongresu Pokoju.

Między ogromnymi portretami Lenina i Stalina manifestanci nieśli okryty kirem portret Dymitrowa.

Przed trybuną przechodzą robotnicy wietnamscy we Francji.

Za Ligą Walki z rasizmem, przedstawicie-

łami wychodźstwa, krajów demokracji ludowej — wybiła się ogromna grupa organizacji polskich we Francji.

Transparent Polaków we Francji głosi: „Polacy i Francuzi zjednoczeni w walce o pokój i wolność, walczą dziś wspólnie z paktem atlantyckim“.

Na szczycie kilkupiętrowego wozu Towarzystwa Przyjaźni Radziecko - Francuskiej stoją dwie symboliczne postacie: Marianna podaje rękę kołchoźnikowi. Napis głosi: „Wprowadźcie w życie pakt przyjaźni francusko - radzieckiej. Paryż nigdy nie pójdzie z mordercami z Oradour przeciwko bohaterom Stalingradu“.

Za nimi widać hiszpańskich republikanów, którzy wołają: „Precz z krwawą tyranią Franco!“.

W manifestacji wzięły udział liczne organizacje młodzieży oraz masy robotników paryskich, zrzeszonych w związkach zawodowych.

Będzie chleba w bród!

Pomyślny przebieg żniw

Na dzień 22 lipca całe żyto w woj. łódzkim zostanie skoszone. — Do 17 quintali z hektara uzyskamy w tym roku!

Przy sprzyjającej pogodzie odbywają się żniwa na terenie całego woj. łódzkiego.

Jeśli idzie o rzepak, zostały one skoszone już w 100 proc. i niemal całkowicie zwiezione. Żyto zżęto w 30 procentach. Do dnia 22-go lipca całe żyto w województwie będzie skoszone, poczyni rozpocznie się zbiórka. Pod koniec miesiąca, względnie w pierwszych dniach sierpnia urodzaj znajdzie się w stodołach i spichrach.

W tych dniach przystąpi się do koszenia pszenicy, najpierw ozimej, potem jarej. Po pszenicy przyjdzie kolej na jęczmień i owies. Prace przy żniwach są w tym roku znacząco łatwiejsze, ponieważ większość zbóż, jak jęczmień ozimy, pszenica i częściowo żyto, nie wyległa. Pozwała to na szerokie zastosowanie żniwiarek i snopowłazek.

Poza tym rolnicy w większym zakresie niż w latach ubiegłych korzystają z pomocy środków maszynowych, co również przyczynia się do ułatwienia prac żniwnych. Gospodarstwa mało i średniorolne oraz gospodarstwa nie posiadające sprzętu, otrzymują pomoc sąsiedzka, nad przebiegiem której czuwa ją powiatowe i gminne komisje żniwne.

Państwowe Gospodarstwa Rolne w woj. łódzkim, na terenie których żniwa również

są w pełni, dysponują 104 traktorami, 137 kosiarkami, 150 żniwiarkami, 54 wiałarkami traktorowymi i 66 wiałarkami konnymi. Wśród traktorzystów znajdują się dwie kobiety — Regina Solarek i Maria Adamiec, które pracują w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Naklelnicach, w pow. łódzkim. Opracowany plan współzawodnictwa żniwnego wśród robotników rolnych w PGR okręgu łódzkiego przewiduje współzawodnictwo w obsłudze żniwiarek, snopowłazek i traktorów, w ilości zżętego zboża, jak też w szybkości stawiania stert zboża.

Na podstawie meldunków otrzymanych od agronomów powiatowych można się zorientować, że urodzaj tegoroczny będzie lepszy, niż w zeszłym roku, dotyczy to zwłaszcza zbóż ozimych, które zapowiadają się doskonale.

Według danych orientacyjnych możemy się spodziewać w naszym województwie następujących plonów (w kwintalach z każdego hektara obsianej ziemi)

Pszenica ozima 9 — 18, pszenica jara 7 — 13, żyto ozime 10 — 17, jęczmień jary 7 — 16, owies 7 — 18, rzepak ozime 8 — 17, rzepak jary 5 — 10.

Różnice między dolnymi a górnymi granicami są dość poważne. Składa się na to szereg przyczyn. Przede wszystkim wiele zależy od warunków glebowych danej miejscowości, gdyż w zależności od tego rozmale kształtują się warunki wegetacji. Pewne znaczenie ma tu również wkład pracy i poziom kultury rolnej na danym terenie.

Ogólnie żniwa tegoroczne należy zaliczyć do najlepszych — już od niepamiętnych czasów nie mieliśmy takiego urodzaju, jakiego możemy się spodziewać w tym roku! (6)

Głos na nieuczucie

W sprawie „cudów“ lubelskich

— oświadczenie profesorów Uniwersytetu Katolickiego

Na zebraniu grona profesorów Uniwersytetu im. Marii Curie Skłodowskiej, odbytym w dniu 13 bm. w sprawie gorszących zjawisk w Lublinie, powzięto rezolucję, która brzmi:

„W związku z rozgłosem, jakiego nabrała sprawa, „zjawiska“, które rzekomo miało miejsce w katedrze lubelskiej, wykładowcy UMCS uważają że meritum zagadnienia nie nadaje się w ogóle do dyskusji w ich gronie, jako pracowników nauki. Uważają natomiast za szkodliwy rozgłos, który powstał dookoła tej sprawy i wywołał w pewnych grupach ludności nastroj szczególnie niepożądaną psychozę. Ponadto wielki i chaotyczny napływ ludności powoduje zaburzenia w komunikacji, apropozycji i, co gorsze, odrywa znaczną część ludności od warsztatów jej pracy.

Obecny okres wzmożonego wysiłku we wszystkich kierunkach odbudowy kraju i budowy nowego ustroju wymaga od wszystkich obywateli dużego spokoju psychicznego dla dokonania zamierzonego dzieła i unikania nastrojów mogących tej pracy przeszkodzić“.

Mroki średniowiecza

Przez dziesięć dni działy się w Lublinie rzeczy panure. W miejscowej Katedrze i na placu przed Katedrą rozgrywały się sceny, żywym jak gdyby przeniesione w nasze czasy z najciemniejszych otchłani średniowiecza. Opis tych wydarzeń podaliśmy wczoraj.

Kiedy z początkiem lipca doszły nas słuchy o tym, co się dzieje w Lublinie, spodziewaliśmy się, że odpowiednie czynniki hierarchii kościelnej położą wreszcie kres nikczemnemu nagrywaniu się z uczuć religijnych i brutalnemu wysyskiwaniu łatwości i ciemnoty ludzkiej. Liczyliśmy, że władze duchowne zastosują niezbędne środki, by rozhisteryzowany i ogarnięty zbiorową psychozą tłum, kocujący pod Katedrą, usłyszał wreszcie słowa prawdy o rzekomym cudzie i, by wrócił do normalnego życia i pracy.

Tak się jednak nie stało. Co gorsza, władze kościelne posunęły się do podsywania istniejącej psychozy i eksploatacji jej w celach nie mających nic wspólnego z religią, a raczej sprzecmych z religią. Świadczy o tym przewrotny list biskupa lubelskiego, ks. Pawła Kalwy, świadczy o tym cała organizacja cudu, świadczy wreszcie udział Milicji w watykańskich opaskach w całej imprezie.

Do wczoraj jednak sprawa miała charakter nieuczciwego stosunku hierarchii kościelnej do wiernych i nieuczciwego wysyskiwania ich uczuć dla ciemnych celów politycznych reakcyjnego odłamu kleru. Ale onegdaj ofiarą rozhisteryzowanego tłumy padło życie ludzkie: młoda 20-letnia kobieta uduszona została przez tłum u wejścia do Katedry. Równocześnie tłum dotkliwie poturbował 19-osób mężczyzn, kobiet i dzieci. Stało się to, co stać się musiało w tłumie, żyjącym od kilku dni w nieustannym napięciu, tłumie, podniecanym fantastycznymi plotkami i utrzymywanym w stanie nerwowego podniecenia przez organizatorów i eksploatorów cudu.

Uznając całkowitą swobodę religii i praktyk religijnych, władze państwowe przez dziesięć dni nie mieszały się do tego, co się działo w Katedrze i przed Katedrą Lubelską. Oczekiwaliśmy, że hierarchia kościelna spełni swój obowiązek i zlikwiduje koszmarną widowiskowość. Tego elementarnego obowiązku władze duchowne nie spełniły, na kler więc spada całkowita i wyłączna odpowiedzialność za życie młodej kobiety, za cierpienia pozostałych 19 ofiar, za mękę i poniewierkę kilkudziesięciu tłumy, wyrwanego z ognisk domowych i biwakującego w okropnych warunkach pod murami Lubelskiej Katedry.

Wydarzenia lubelskie świadczą, że reakcyjni przedstawiciele hierarchii kościelnej pragną zapewnić sobie wpływ na człowieka, przy pomocy guseli i czarnej magii, drogą wywołania zbiorowych psychoz i masowych hysterii. Słowem — zamierzają wskrzesić w Polsce średniowiecze, by tym łatwiej żerować na ludzkiej głupocie i ciemności. Z chwilą, gdy takie praktyki naruszają granice ładu i bezpieczeństwa, gdy ofiarą ich pada życie i zdrowie ludzkie — muszą ukroczyć władze państwowe.

„Ale sprawa nie może się skończyć na wystąpieniu władz. Takim praktykom, takim ekscesom, jakich widownią był Lublin, musi się przeciwstawić opinia publiczna całego społeczeństwa. Przede wszystkim zaś opinia katolicka, ten odłam wierzących katolików, który sprawy wiary traktuje uczciwie i którego uczucia religijne zostały brutalnie sponiewierane i wystawione na pośmiech przez aranzjerów lubelskiego cudu.“

Jaka ma być gospodarka samorządów?

Potrzeby robotników przede wszystkim

— oświadczył min. Wolski na konferencji w Łodzi

Koordinacja zamierzeń miasta z ogólnokrajowym planem gospodarczym

We wszystkich miastach wojewódzkich odbywają się obecnie, z inicjatywy Rady Państwa i Rady Ministrów, konferencje wojewódzkie z udziałem przedstawicieli rządu dla omówienia całokształtu gospodarki samorządów w związku z pracami budżetowymi na rok 1950. Do porad tych czynników rządowe przywiązują specjalną wagę, ponieważ chodzi tu o skoordynowanie wszelkich zamierzeń i poczynań samorządowych z ogólnokrajowym planem gospodarczym państwa.

Konferencja taka odbyła się też w dniu wczorajszym w siedzibie Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi. Przybyli na nią reprezentanci rządu w osobach Ministra Administracji Publicznej Wolskiego i delegata Rady Państwa, dyr. Zamościaka. W konferencji wzięli udział: prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z przewodniczącym Secha-Domagalskim na czele, wojewoda łódzki, prezydenci miast Piotrkowa, Tomaszowa, Pabianic, Zgierza, Ozorkowa, Zduńskiej Woli, Kutna, Żychlina i in., przedstawiciele prezydentów powiatowych Rad Narodowych, starostowie powiatów, zespoły urzędnicze, opracowujące budżety na r. 1950, wreszcie przedstawiciele partii politycznych, Związku Samopomocy Chłopskiej i Okręgowej Rady Związków Zawodowych.

Konferencję zajął przewodniczący WRN-u, Socha-Domagalski, witając przed stawicieli rządu. Dyr. Zamościak z Rady Państwa wygłosił obszerny referat o roli samorządu w Polsce Ludowej, o jego zadaniach w odbudowie kraju i w dziele kształtowania dobrobytu szerokich mas pracujących w mieście i na wsi.

— W systemie gospodarki planowej — oświadczył referent — wszystkie dziedziny gospodarki muszą być skoordynowane. Planowanie systematycznie u nas udoskonalane, musi też objąć działalność samorządową i podporządkować ją przewodem zasadom planu ogólnopaństwowego. Stąd wynika jasno wytyczne przy preliminarzowaniu budżetów samorządowych na rok przyszły.

W dalszej części swych wywodów dyr.

Mleko dla dzieci wszędzie można odbierać

Celem umożliwienia dzieciom wyjeżdżającym na wakacje odbierania mleka na asygnaty ZUS-u, — zorganizowano akcję w ten sposób, że podczas całego lata wszystkie sklepy mleczarskie w całym kraju będą wydawały mleko na te karty.

Dzieci, które pobierały mleko na karty mleczne w szkole, winny wyjeżdżając na wakacje (na obozy, kolonie itp.), zabrać ze sobą asygnaty i po przyjeździe na kolonie oddać je kierownikowi.

Sklepy będą rejestrowały nawet części asygnat, tj. bez kuponu rejestracyjnego i bez początkowych kuponów, które zostały zrealizowane w miejscu poprzedniego pobytu.

W ten sposób każde dziecko przebywające na wakacjach będzie mogło otrzymać mleko w miejscu czasowego pobytu.

Zamościak wskazał, iż nastąpić musi dalsze przekazywanie przez samorządy państwu szeregu zakładów i urzędzeń publicznych, których gospodarka podlega w zasadzie kompetencji państwa. Do Nowego Roku prace te winny być zakończone. Następnie ważną rzeczą jest przy opracowywaniu budżetu uwzględnienie momentów oszczędnościowych. Wydatki konsumcyjne muszą być ograniczone do minimum, wszystkie wysiłki samorządów winny natomiast skoncentrować się na podniesieniu warunków komunalnych ludności pracującej w osiedlach miejskich i wiejskich. Należy przeto preliniarzować realnie i przestrzegać zasady oszczędzania planowego w wydatkach administracyjnych, personalnych i rzeczowych, aby zaoszczędzone sumy były ekonomicznie zużyte na poprawę dobrobytu mas, na doskonalenie urzędzeń sanitarnych, kulturalnych, socjalnych itp. — Taka bowiem jest linia demokracji ludowej, będącej rzecznikiem interesów szerokich mas ludzi pracy.

Dalszych interesujących wyjaśnień, dotyczących gospodarki samorządów, udzielił

Minister Administracji Publicznej, Wolski.

— Budżety na rok 1950 — podkreślił Minister z naciskiem — będą decydowały o tempie odbudowy całego kraju i o podniesieniu życia gospodarczego Polski. Rząd uchwalając miliardowe dotacje na elektryfikację i meliorację osiedli wiejskich, na instytucje socjalne w miastach i na wsi, na remonty, na zdrowotność publiczną, na cele kulturalne — kierował się przede wszystkim chęcią poprawy warunków życia klasy robotniczej, budowniczych Polski Ludowej. Dlatego też budżety przede wszystkim muszą być wyrazem istotnych potrzeb warstw pracujących, a o celowości każdej pozycji musi być szczegółowo poinformowane całe społeczeństwo. Bardzo ważne jest społeczne podejście Rad Narodowych do zagadnień budżetowych, w budżecie bowiem odbija się nastawienie polityczno-społeczne Rad i ich klasowy charakter. Robotnicy i chłopi winni wiedzieć i rozumieć dłaczego Rady Narodowe decydują tak, a nie inaczej, winni być świadkami dyskusji na forum Rad, one zaś muszą stale pamiętać o tym, że są organami władzy ludowej w Polsce.

Po to jesteśmy — zakończył swe wywarczenia Minister Wolski, — aby stłuczyć szaremu obywatelowi, który w Polsce dawnej był upośledzony. Musimy żyć wszystkimi jego potrzebami i bolączkami, umieć je zaspakajać i rozwiązywać.

(stg)

Ociemniały osiągnął 300 proc. normy

Zdolność do pracy przywraca inwalidom nowoczesne lecznictwo

W Polsce mamy około 600.000 inwalidów, w tym około 200.000 inwalidów wojennych.

Ludziom tym należy przywrócić zdolność do pracy i wciągnąć ich do ogólnokrajowego procesu produkcji, tworząc z nich użytecznych członków społeczeństwa.

Cel ten osiągnąć jest przez umiejętne leczenie, protezowanie i szkolenie inwalidów.

Ale obok leczenia i protezowania, najważniejszym jest przysposobienie inwalidów do pracy.

Ponad 1.000 czynności wytypowanych zostało już dla inwalidów, z tego ponad 200 dla ociemniałych. Posiadamy siedem państwowych zakładów szkolenia inwalidów, gdzie otrzymują oni bezpłatne zakwaterowanie, wyżywienie i naukę.

W zakładach tych, w 21 działach szkolenia, jak ślusarka, mechanika precyzyjna, zegarmistrzostwo, szewstwo, krawiectwo, ogrodnictwo, kreślarnictwo itp. kształ-

ją się 1200 inwalidów. Nauka trwa od trzech miesięcy do dwóch lat, zależnie od zawodu. Poza stałymi zakładami organizowane są trzymiesięczne kursy przyfabryczne. Od 1948 r. odbyło się już 12 takich kursów.

Poza przewidywaną ustawą zatrudnieniem inwalidów w ilości 3 proc. ogólnej liczby pracowników w zwykłych zakładach pracy, organizowane są specjalne inwalidzkie spółdzielnie produkcyjne, gdzie znajdują zajęcie najczęściej poszkodowani.

Praca przeszkolonych inwalidów dorównuje wydajności pracy nie inwalidów, a w niektórych wypadkach nawet przewyższa ją. Ociemniały przodownicy pracy Tomasz Kasperczak, pracujący przy montażu części rowerowych, który wyrabia ponad 300 proc. normy, Zygmunt Mrozek, wykonujący ponad 200 proc. normy, małżeństwo Szlachetka z fabryki „Centra” w Poznaniu, Stanisław Drzeżdża z fabryki tektury w Gdańsku, prześcignęli w wydajności wielu zdrowych kolegów.

Nową Poliklinikę otwiera w dniu Święta PKWN Uniwersytet Łódzki

W dniu Święta Manifestu PKWN — 22 lipca rb. nastąpi w Łodzi uroczyste otwarcie nowej Polikliniki chorób zawodowych przy wydziale lekarskim Uniwersytetu Łódzkiego. Poliklinika mieści się przy ul. Narutowicza 96.

W uroczystości otwarcia udział wezmą przedstawiciele władz cywilnych i społeczeństwa, Rektor UŁ i dziekan wydziału lekarskiego. (a)

Poranek śpiewu humoru i tańca

W niedzielę, 17 bm. o godz. 12-ej w sali Teatru Letniego „OSA” Piotrkowska 94 odbędzie się Wielki Poranek śpiewu, humoru i tańca, z udziałem 22 najwybitniejszych artystek i artystów scen lokalnych.

Bilety w cenie zł. 100 — 500 do nabycia w kasie Teatru „OSA” w dn. 15 i 16 bm. od godziny 11 — 14. i w dniu przedstawienia od godz. 10-ej.

Całkowity dochód artystek przeznaczają na leczenie ciężko chorego kolegi.

Codzienna nowelka „Expressu”

POJEONANI

Jeszcze trzy tygodnie temu była wesoła, zdrowa, kwitnąca, a teraz...

Jak to jest możliwe, żeby w przeciągu tak krótkiego czasu zmieniło się aż tyle?

Lekarz zapewniał Franciszka, że stan Lucyny nie jest beznadziejny. A że Franciszek kochał swoją żonę do szaleństwa, aż do ostatniej chwili nie wierzył, żeby los był aż tak bardzo okrutny dla Lucyny.

A jednak stało się, chociaż w ciągu ostatnich dwóch dni zdawało się, że stan chorej poprawił się i lekarze dawali do zrozumienia, że najgorsze już minęło...

I oto pewnego wieczora chora zgasiła cicho i bez skargi.

Franciszek czuł przy jej łożu aż do ostatniej chwili.

Zdrzutany, zrozpaczony, trzymał chorą za rękę i słuchał słów, jakie szeptała w malignie.

Nie wszystko zrozumiał wtedy, a przede wszystkim nie rozumiał dlaczego umierała powtarzała raz po raz: „Ludwikul!”.

Kim był ów Ludwik? I co łączyło go z Lucyną?

Franciszek nie wiedział o jego istnieniu i nie chciał domyślać się prawdy.

Lucyna już umarła, zabrawszy ze sobą swoją tajemnicę do grobu. A że kochał ją za życia, a teraz po śmierci stała mu się jeszcze droższą, nie chciał skalać jej pamięci jakimś brzydkim przypuszczeniem...

Franciszek, wierny za życia, jest Lucynie wierny i po śmierci.

Codziennie po pracy przychodził na cmentarz, kładł w wiązanek kwiatów na grobie ukochanej i siadał opodal, zagłębiając w smutnej kontemplacji.

Raz jeszcze przeżywa w myślach swoje najpiękniejsze lata — naiwne, śmieszne i rzewne scenki z okresu narzeczeństwa, a potem różne epizody z czasów ich małżeńskiego pożycia.

Takie chwile, kiedy może oderwać się od rzeczywistości i ulecieć w krainie wspomnień, są dla niego najmiłsze. Bo i cóż więcej pozostało mu w tym szarym, samotnym teraz życiu?

Przychodził na cmentarz zazwyczaj po południu, kiedy świeciło jeszcze słońce, opróżniając swoim blaskiem groby bardzo samotne i ukwiecone mogiły — spróchniałe, zapomniane krzyżki i wspaniałe grobowce.

Śmierć niweluje wiele rzeczy! — myśli samotnik, siedząc przy grobie ukochanej... I jest mu jakos na duszy spokojniej.

Pewnego dnia miał na mieście parę spraw do załatwienia, przyszedł więc na cmentarz — później niż zazwyczaj.

Kiedy znalazł się w odległości kilkunastu metrów od mogiły, stanął jak wryty, zauważył bowiem, że przy grobie Lucyny siedział jakiś mężczyzna i płakał.

Franciszek cofnął się szybko. Chciał się zastanowić nad swoim odkryciem.

Intuicja powiedziała mu, że człowiek płaczący teraz nad grobem jego żony to był Ludwik... Ten Ludwik, którego imię powtarzała Lucyna tak często, leżąc w malignie.

Franciszek nigdy nie przypuszczał, że jego żona prowadzi podwójne życie. Wydawała mu się istotą nieskomplikowaną, prostolinijną. Ale czy w gruncie rzeczy człowiek zna najskrytsze tajemnice serca drugiego człowieka, chociażby nawet był z nim związany jak najściślej?

A więc jednak Lucyna miała swoje najserdeczniejsze sekrety: a skoro w ostatniej chwili powtarzała jego imię, widocznie musiała kochać szczerze tego człowieka.

Ale i Ludwik musiał obdarzać ją głębokim uczuciem, bo gdyby było inaczej, czy potrafiłby płakać aż tak bardzo ser-

decznie nad jej grobem? Ostatecznie za jej życia mógł udawać, że ją kocha, ale czy potrzebując teraz, po jej śmierci, grać podobną komedię? Nie, ten człowiek kocha ją również gorąco: może tak samo gorąco jak on!

— Śmierć niweluje wiele rzeczy! — pomyślał Franciszek, krąjąc opodal aż wreszcie powziął decyzję.

I podszedłszy do ławeczki, na której siedział nieznajomy, położył mu rękę na ramieniu.

— Nieznajomy podniósł szybko głowę, a w jego zapłakanych oczach zamigotał strach: nie ulegało, że wiedział kim jest Franciszek, że wolałby uniknąć tego spotkania.

Kiedy jednak spojrzął na Franciszka, zrozumiał, że nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo — bo w oczach jego zobaczył nie gniew, a tylko wielki, bezgraniczny smutek.

— Niech pan nie ucieka — szepnął cicho Franciszek. — Być może, że przed paroma tygodniami, gdybym się dowiedział o pańskim istnieniu, może nawet popelniłbym zbrodnię... Ale dziś jest już wszystko inaczej... Dziś już nie ma tej, którą dziwnym zbiegiem okoliczności pokochałmy obaj. A skoro Lucyna nie żyje, czy nie będzie lepiej, jeśli my, którzy ją kochaliśmy, pozostaniemy teraz przyjaciółmi?

PRZYGODY WICKA I WACKA



SZABERSKI: — Powiedźże mi pan, gdzie się podział wasz literat?
DOZORCA: — Ano, tego... Poszedł na ochotnika poszerzać ulicę.
SZABERSKI: — Oszalał, czy co?

SZABERSKI: — Wobec tego udam się do pana Wicka i Wacka! A to co znowu? Poszli do odgruzowywania! Nie! To chyba jakaś epidemia! Nic innego tylko epidemia!...

SZABERSKI: — Idę na Bałuty, bo ci waracaci po swej własnej pracy poszli jeszcze odgruzowywać!
SOBEK: — Okropność!... Dla takich jak my, nie ma dzisiaj miejsca!...

SZABERSKI: — Nie rozumiem was! Wiem tylko, że dawniej było lepiej!
WICKEK: — Faktycznie, że było lepiej! Ale komu? Tylko... niektórym! A dziś jest — właśnie odwrotnie!

Robotnicy budowlani wypełnią swe zadania

Na onegdajszym naradzie robotników budowlanych Łodzi i okręgu łódzkiego omówiono najaktualniejsze problemy w dziedzinie budownictwa.

Postanowiono wzmocnić wysiłki, aby zobowiązania wykonane zostały przed świętami PKWN całkowicie. Podsumowany zostanie bilans dotychczasowych osiągnięć, aby się zorientować co już zrobiono dotąd i co trzeba jeszcze zrobić.

Omawiając sprawy organizacyjne, zebra ni wskazał na konieczność ścisłego powiązania i współpracy rad zakładowych, sekretarzy organizacji partyjnej, kierowników personalnych oraz dyrekcji, gdyż tylko taka harmonia i ścisła współpraca może doprowadzić do wypełnienia zadań, postawionych przez rząd i partię. (k)

Stół w Sim-e uruchomiona będzie, ale nie tak szybko

Wczoraj odbyła się wzięta lokalna w związku z wstrzymaniem remontu lokalu „Sim” przy Pl. Wolności.

Stwierdzono, że podcień w tym miejscu jest konieczny. Wąska jezdnia na ul. 11-go Listopada nie może bowiem swobodnie przepuszczać wozów, strażackich spieszących do pożaru, gdyż tramwaje tarasują przejazd. Jezdnia musi więc być poszerzona o szerokość chodnika, a podcień umożliwi przejście pieszym.

Kierownictwo PSS zdecydowało mimo to urządzić stołówkę dla świata pracy. Na stąpi to jednak później niż projektowano.

Możliwe, że PSS uzyska dodatkowo lokal przylegający do Sim-u. Właściciel hurtowni galanterijnej, mieszczącej się w sąsiedztwie, zamierza oddać swe pomieszczenie, toteż możnaby chociaż w części wyrównać stratę powierzchni. (s)

Dobra jest!...

Koperek i Ogórek wybierają się do łaźni. Wykupili już bilety i rozbiegają się w kabinie. Koperek jest już prawie nagi, a Ogórek siedzi w ubraniu i medytuje.

— Panie Ogórek, nad czym pan tak filozofuje?... Rozbierają się pan

— Właśnie nie wiem co zrobić? Jak wejść do łaźni w butach, to wszyscy pomyślą, że mam odciski.

— Więc zdejmę pan buty!
— Frajer z pana!.. To przecież będzie widać, że mam odciski!

Pięcioletni Franuś wchodzi do sklepu z delikatesami i zwraca się do sprzedawczyni:

— Ile kosztuje ten czerwony cukierek z okna?

— Pięć złotych.

Małec zastanawia się chwilę, wreszcie zapytuje:

— A jak długo mógłbym potrzymać taki cukierek w ustach za dwa złote?

Bujalski lubi opowiadać przy każdej okazji o swych przeżyciach wojennych. Pewnego razu, gdy znajdował się w jakimś towarzystwie, rozmawiano właśnie na ten temat. Jeden z gości zwraca się do Bujalskiego:

— A czy pan także był na wojnie?..

— Czy ja byłem?! Dobre sobie...

— Więc niech pan opowie, jak to było.

— Okropnie, powiadam panu! Wieczorem człówek kładł się spać zdrowy, a rano budził się zabity przez nieprzyjaciela!

Musimy wyteńczyć wszystkie siły

aby uratować domy!

500 budynków pokryto już dachami, co będzie z resztą? — Akcja remontów „rozkręca się”, musi jednak nabrać większego rozmachu

Uwaga całego społeczeństwa skupia się wokół sprawy remontu domów. Zagadnienie to jest o tyle palące, że powinniśmy do końca sezonu budowlanego wykorzystać w pełni uzyskane od rządu kredyty i dotacje z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej. Toteż z dużym zainteresowaniem udaliśmy się do Zarządu Nieruchomości na konferencję prasową, poświęconą problemom akcji remontowej.

Dyr. ZNM, Szymański udzielił szeregu wyjaśnień, dotyczących stanu robót i perspektywy na najbliższy okres czasu. Zarządowi Nieruchomości przyznano z FGM na r. ogółem 600 milionów zł. Po zakończeniu przygotowań technicznych, ZN zlecił Miejskiemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu oraz spółdzielniom budowlanym remonty w 300 domach. Z nich prowadzi się już prace na 250 posesjach. Wykonuje się naprawy 104 dachów, 101 stropów, 27 ustępów i 19 studzien. Są to dość kosztowne remonty, z których każdy pochłania od pół do 4 milionów zł. Same roboty budowlane w domach robotniczych Zyndermana na Widzewie kosztować będą 10 milionów, zaś roboty kanalizacyjne — 11 milionów zł. Pewna część robót została już zakończona, a wyremontowane lokale oddane do użytku ludności.

Zarząd Nieruchomości otrzymał zapewnienie, iż otrzyma nowe dotacje z Rady Państwa w wysokości 50 milionów. Przygotowano w związku z tym plan dalszych remontów w około 250 posesjach. Remonty te obejmą roboty dekarsko-błacharskie, naprawy ustępów i klatek schodowych itp.

Z własnych funduszy Zarząd Nieruchomości przeprowadza remonty bieżące już od stycznia r. b. Obejmowały one głównie naprawy dachów, które uskutecznił przy pomocy komitetów domowych. ZN szedł często na spotkanie tym komitetom, ułatwiając im zdobycie materiałów budowlanych w postaci papy, smoły itp. Odstąpiono dotąd ok. 44 tys. kg smoły, 6,5 tys. lepiku i 2 tys. rolek papy, dzięki czemu pokrytych zostało 55 tys. m kwadratowych dachów, łącząc zaś z remontami, prowadzonymi bezpośrednio z własnych środków przez ZN, pokryto w Łodzi 90 tysięcy metrów kwadratowych dachów. Na ogólną liczbę 650 posesji, które miały otrzymać nowe dachy, roboty te wykonano już w 500 domach — zostało do pokrycia 150 dachów. Zarząd Nieruchomości przez swe rejonowy wykonał ponadto masę drobnych napraw, jak remonty ścieków, instalacji elektrycznych, studzien itd.

4-piętrowy dom grozi zawaleniem

Lokatorzy otrzymają mieszkania Ewakuacja 81 osób przy ul. Grabowej 12

Przy ul. Grabowej 12 wznosi się 4-piętrowa oficyna, gęsto zamieszkała przez ludność robotniczą. Budynek posiada 18 mieszkań, w których przebywa 81 osób.

W czasie działań wojennych w pobliżu eksplodowała bomba, wskutek czego fundamenty i ściany szczytowe doznały szwanku. Reszty dokonała rabunkowa gospodarka okupanta, który wcale nie interesował się stanem budynków mieszkalnych.

Ostatnio oficynę tę przeznaczono do remontu i wyasygnowano już na ten cel sumę 2 milionów złotych. Roboty miały się rozpocząć w najbliższych dniach. Tymczasem w dniu wczorajszym do starostwa grodzkiego zgłosiła się delegacja lokatorów, komunikując, że w ciągu ubiegłej nocy rysy na ścianach pogłębiły się znacząco.

nie, a fundamenty zapadają się pod ziemię.

Komisja, która udała się natychmiast na miejsce, stwierdziła, iż obawy lokatorów są najzupełniej uzasadnione. Budynek grozi każdej chwili katastrofą. W związku z tym władze nadzoru budowlanego wydały zarządzenie natychmiastowej ewakuacji mieszkańców z zagrożonego budynku.

Już w ciągu dnia wczorajszego przesiedlono pierwszych kilka rodzin. W ciągu dwóch dni opróżni się wszystkie mieszkania i przystąpi do burzenia domu.

Lokatorzy, doceniając w pełni grożące im niebezpieczeństwo, uchwalili na swym ogólnym zebraniu podporządkować się decyzji władz i natychmiast przeprowadzić do wyznaczonych mieszkań zastępczych. (s)

Czyn lipcowy Ośrodka Zdrowia

Zwiększona opieka lekarska nad matką i dzieckiem w Łodzi

W związku z 5 rocznicą Manifestu PKWN, Ośrodek Zdrowia Starostwa Grodzkiego Śródmiejsko - Łódzkiego postanowił zaktywizować swoich pracowników na odcinku opieki nad matką i dzieckiem.

Z braku dostatecznej liczby lekarzy-pediatrów zmobilizowano lekarzy szkolnych, zapewniając odpowiednią obsadę Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Ustalono przy tym dodatkowe godziny udzielania porad karmiącym matkom i badania niemowląt. Stacja przy ul. Nowotki 125 czynna będzie codziennie od 13 do 15, a we wtorki, czwartki i soboty od 17 do 20. Stacja przy ul. Szpitalnej czynna będzie w lipcu od 11 do 13, przy ul. Napiórkowskiego 72 od 9-11, przy ul. Tymieniec

kiego 72 od 13 do 15, przy ul. Piotrkowskiej 113 od 9 do 11 i od 13 do 15, zaś stacja przy ul. Próchnika 11 — od 8 do 10 i od 11 do 13.

W Ośrodku Zdrowia przy ul. Próchnika czynne są następujące poradnie: chorób wewnętrznych (godz. 8-9.30 i 13-14), neurologiczna i chirurgiczna (8-10), chorób uszu, nosa i gardła (8-9), ginekologiczna — w poniedziałki środy i czwartki (13-15), chorób dziecięcych (15-17), oczna (12.30-14.30), poradnia dla niemowląt (8-10 i 11-13), poradnia dla ciężarnych (8-10) poradnia przedślubna (10-14), przeciwwągliwa (15-17), przeciw weneryczna (11-14), dentystryczna (8-15) i zakład fizykalnej terapii (godz 8-15).

Według opinii Zarządu Nieruchomości, akcja remontowa nabiera rozmachu i na ogół, biorąc pod uwagę dotychczasowe trudności, jak częściowy brak materiałów i słabe tempo prac przedsiębiorstw budowlanych, które to trudności — zostały, już przezwyciężone — można powiedzieć, iż sytuacja uległa poprawie. Świadczy o tym chociażby taki fakt, że w sobotę zostaną w stanie surowym przekazane do wykończenia PPB bloki mieszkaniowe przy ul. Zawiszy, że dość szybko posuwa się akcja naprawy dachów, która jest pod stawowym warunkiem ratowania domów łódzkich przed dalszą dewastacją.

Tak wygląda sprawa w oświetleniu Zarządu Nieruchomości. Wydaje nam się, iż ocena ta jest zbyt optymistyczna. Wiadac wprowadzić poważną poprawę, ale nie wolno ani na chwilę zapomnieć o tym, że wszystko, co się u nas robi, to zaledwie mały odsetek tego, co zrobić potrzeba. ZN ma pod swoją pieczę w Łodzi 7.700 posesji; z nich 2,5 proc. trzeba zburzyć, 35 proc. kwalifikuje się do średniego, a 45 proc. do kapitalnego remontu. Innymi słowy trzeba odremontować co najmniej 1500 domów, abyśmy nie stanęli wkrótce w obliczu poważniejszej jeszcze sytuacji — masowego walenia się ruder. W tych warunkach trzeba dołożyć maksymalnych starań, aby robotami ogarnąć jak największą liczbę obiektów i — aby to nastąpiło możliwie jak najszybciej! (cis)

Szybszy remont zabudowań wiejskich

Minister Rolnictwa w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej wydał zarządzenie, w którym nakazuje zarządom gminnym wzmocnić ogólny nadzór nad stanem za budowań wiejskich.

Zarządzenie to zobowiązuje wójtów i sołtysów do wpływania bezpośredniego na chłopów — właścicieli lub dzierżawców budynków parcelacyjnych, podmiejskich i poukraińskich, aby przeprowadzali we właściwym czasie częściowe, gospodarskie remonty budynków mieszkalnych. Władzom gminnym przyjdą z pomocą zarządy gminne ZSCh

Azja budzi się!...



— Sądę, że przyjmiecie nasze usługi, gdyż o ile się orientujemy, potrzebna jest wam broń, zakończył nieznajomy. Krzyweki roześmiał się i odpowiedział wesoło. — Na razie Holendrzy dostarczają nam niezgorszych karabinów, ale w przyszłości...



— W tej chwili nie mamy odpowiednich funduszy, lecz musicie poczekać kilka dni, a może będzie możliwe zawarcie jakiejś transakcji — zakończył porucznik, jak gdyby żartem.



Obaj mężczyźni przyjęli to jego oświadczenie za dobrą monetę i oświadczyli: — A więc dobrze, postaramy się was odnaleźć i ubijemy interes. Na razie dajcie nam przewodnika, aby nas odprowadził z powrotem...

Wpływają fundusze na budowę hali sportowej

Komitet Budowy Hali Sportowej dziękuje organizatorom meczu piłkarskiego rozegranego między pracownikami Biura Personalnego a pracownikami Wydziału Finansowego — Zarządu Miejskiego, dochód z których to zawodów wyniósł 221.000 zł. i został wpłacony na konto Komitetu.

Impreza godna naśladowania.

ANDRZEJ ŻANYSKI



134)

— Ja również nie przypuszczałabym, że ten niepozorny, starszy człowieczek, zdolny był aż do takiej miłości — zauważyła Teresa. — A nie wiesz, dokąd pojechała Felicja i co się z nią stało?

— To co zrobiła Felicja, jest poniekąd również zaskakujące! Czy wiesz z kim uciekła?

— Nie, nie wiem.

— I nie domyślił się nawet z kim: po prostu ze swoim szoferem, Wiktoorem.

— Z szoferem Wiktoorem? Ależ to niemożliwe! Ona, taka kulturalna i elegancka dama!

— Ta cała historia jest również bardzo romantyczna i bardzo brudna! Okazało się, że Felicja była jego kochanką od dwóch już lat. Wiktor nie był zresztą prostakiem, za jakiego się podawał.

— Przypomina mi to coraz więcej ro-

Dobra jazda, słabszy boks

Prevost zrewanżował się Bekowi i „wykreślił” czas 12,4 s. — Wyniki Reprezentacji Zw. Zaw. Francji w Krakowie i Wrocławiu

W międzynarodowych zawodach kolarskich w Krakowie, z udziałem reprezentacji francuskich związków zawodowych i reprezentacji polskich związków zawodowych, zwycięstwo odniosła drużyna francuska w stosunku 28,5 : 16,5 pkt. Doskonale kolarz francuski Prevost zrewanżował się za porażkę w Łodzi i pokonał w finałowym spotkaniu Beka, uzyskując na ostatnich 200 m. czas 12,4 sek. Najszerszym kolarzem na dystansie 1.000 m. okazał się Bek, uzyskując czas 1:15,6. Dalsze miejsca zajęli: 2) Prevost 1:15,8, 3) Nenni 1:16, 4) Marchwiński, 5) Baguet.

W biegu drużynowym na 4.000 zwyciężyła drużyna francuska w składzie: Baguet, Henry, Chauvet i Duthe, uzyskując czas 5:39 przed Polską w składzie: Wrzesiński, Borucz, Kapiak, Gabrych.

Wyścig na 20 km z 4-remą finiszami wygrała również drużyna francuska, przy czym ani jeden z 6-ciu kolarzy polskich (Bek, Wrzesiński, Gabrych, Kapiak, Borucz, Marchwiński) nie wygrał żadnego finiszu.

W biegu kolarzy „Związkowca” na 7 okręgach toru zwyciężył Broszczak (Szczecin) — 10 pkt. przed Nowakiem (Radom) — 5 pkt. Bieg australijski „Związkowca” wygrał Broszczak — 5 pkt. przed Kromką (Kraków) i Janickim (Szczecin).

Uroczystego otwarcia zawodów dokonał inż. Szymczyk, po przemówieniach przedstawiciela ORZZ Rajchmana i kierownika ekipy francuskiej Guime. Na zawodach konsul francuski wręczył zwycięskiej drużynie puchar, ufundowany przez Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej.

We Wrocławiu wobec 12 tys. widzów rozegrany został w Hali Ludowej mecz bokserski, między robotniczą reprezentacją francuskich związków zawodowych a reprezentacją ORZZ (Wrocław), zasiloną Woźniakiem i Kazimierczakiem (Poznań) oraz Bazarnikiem i Nowarą (Śląsk). Zwycięstwo w stosunku 11:5 odniosła reprezentacja ORZZ (Wrocław). Francuzi wystąpili osłabieni brakiem Garniera w wadze półśredniej, którego zastąpił Soulignac. Stoczył on z Kazimierczakiem najlepszą walkę wieczoru. Poza nim dobrze wypadli: w kugolce — Czajkowski, w lekkiej — Sztolc. Z Francuzów najlepszym był Lamora w wadze kugolce.

Wyniki techniczne: w muszej — WOŹNIAK (Wr.) wypunktował zdecydowanie TREILLE; w kugolce — CZAJKOWSKI (Wr.) przegrał nieznacznie na punkty z LAMORĄ; w piórkowej — BAZARNIK (Wr.) wypunktował wysoko de Sousa. Po tej walce wybuchy na widowni gwiz-

dy, gdyż sędzia ringowy ogłosił omyłkowo zwycięzcą Francuza. Po sprawdzeniu kart punktowych sprostowano omyłkę.

W lekkiej — SZTOLC (Wr.), po ciekawej walce, pokonał wysoko na punkty VABENA. W III rundzie Francuz był do 5-ciu na deskach; w półśredniej — KAZIMIERCZAK (Wr.) pokonał, po najładniejszej walce, SOULIGNAC; w średniej — NOWARA (Wr.) wygrał przez podanie w III rundzie Paccuella, który doznał kontuzji łuku brwiowego; w półciężkiej — KRUPIŃSKI (Wr.) zremisował z TEMPORALE; w ciężkiej — CIECWIERZ (Wr.) uległ na punkty Francuzowi FORTE.

Sędzował Praszkiel (Wrocław), na punkty Mratin (Francja), Lisowski (Warszawa) i Madera (Śląsk).

Pierwsze wyniki międzynarodowego turnieju szachowego

W łódzkiej YMCA odbywa się międzynarodowy turniej szachowy z udziałem doskonałych szachistów węgierskich. W pierwszym dniu rozegrane partie dały następujące wyniki: SZAPIEL (Węgry) wygrał z PYTLAKOWSKIM (W-wa), KOBERL (Węgry) wygrał z PIECHOTĄ (Łódź), a mistrz Polski MAKARCZYK zremisował z wicemistrzem GAWLIKOWSKIM. Następnie JENEY (Węgry) wygrał z GADALIŃSKIM.

Po pierwszej rundzie prowadzą w ogólnej klasyfikacji SZAPIEL, JENEY i KOBERL — po 1 pkt., MAKARCZYK, GAWLIKOWSKI — po pół pkt. PYTLAKOWSKI, PIECHOTA, i GADALIŃSKI — po 0 pkt. W II rundzie zdolano zakończyć partię JENEY—KOBERL, która dała wynik remisowy. Dogrywki dalszych spotkań potrwać do dziś do południa.

Chwałą sobie taki obóz

Łódzianie przygotowują się w Zerkowie do mistrzostw Polski

W Zerkowie (województwo poznańskie) zorganizowany został obóz pływacki dla zawodników, na którym znajdują się również czelwicy pływacki i pływacy łódzcy. Nie omieszkał oni nadesłać nam i wszystkim sportowcom łódzkim serdecznych pozdrowień. Jeden z uczestników obozu tego, — Przyborowski Adam nadesłał nam również przy tej okazji obszerniejszy list, w którym dzieli się wrażeniami z pobytu na obozie.

Autor pisze, że obóz ten jest kondycyjnym obozem pływackim zorganizowanym przez PZPL dla najlepszych pływaków w Polsce. Okolica, w której zorganizowano obóz, słynie nosi miano „Szwajcarii Wielkopolskiej”, gdyż położona jest na najwyższym wzniesieniu w powiecie jarocińskim.

Sam obóz znajduje się w pięknym parku Zerkowa wyposażonym w nowoczesne urządzenia pływackie. Treningi odbywają się codziennie i wszyscy zawodnicy ćwiczą pod kierownictwem najlepszych trenerów w Polsce:

Wielńskiego, Królka i Franl. Obóz liczy ponad 100 uczestników, wśród których znajdują się tacy zawodnicy jak Furmańska, Dobrowolska, Procel, Soltyssek, Wąs, Cieżki i inni.

Martynką i mną (Przyborowski) zapolekował się trener Królka, który rokuje, iż w zbliżających się mistrzostwach Polski zajmemy czołowe miejsca. Mistrzostwa te odbędą się w Warszawie w dniach 3—31 lipca. Na międzynarodowe zawody Polska — Węgry, które odbędą się w dniu Święta Narodowego 22 lipca powołano trzech łódzkich zawodników: Martynkę, Nikodemskiego i Przyborowskiego. Należy nadmienić, iż zawody te zapowiadają się szczególnie ciekawie ze względu na wysoki poziom pływaków węgierskich, którzy zaliczani są do ekstraklasy europejskiej.

Autor kończy swój list przesłaniem serdecznych pozdrowień od siebie oraz swych towarzyszy — Martynki, Proniewskiego, Nikodemskiego, Sobczakówny i innych, których podpisów nie udało się nam odczytać.

Jeszcze dwa mecze

i liga piłkarska zawiesi buty na kolku

Zakończenie rozgrywek I rundy piłkarskich mistrzostw ligowych nastąpi w niedzielę, pozostały bowiem do rozegrania jeszcze dwa spotkania, a mianowicie LEGIA — LECHIA i CRACOVIA — POLONIA (Warszawa). Spotkanie w Krakowie może zadecydować o degradacji poznańskich kolejarzy z pozycji wiceleadera tabeli, o ile, rozumnie się, wygra Cracovia.

W meczu warszawskim Legia ma ostatnią szansę zdobycia na własnym terenie pierwszych punktów, bowiem dotychczas tak się dziwnie składało, że właśnie w Warszawie doznawała porażek, a 6 punktów, które posiada, zdobyła na meczach wyjazdowych. Zaznaczyć też wypada, że Legia w razie zwycięstwa wysunie się na 9 miejsce, a więc opuści strefę zagrożoną spadkiem.



KRAKOWIAK JÓZEF

weźmie udział w zawodach żużlowych Polska — Holandia

skinał głową Leszek — a ironia losu po lega właśnie na tym, że stary Tychwicz, nie ufając żonie, polecił pilnować ją... właśnie jej kochankowi.

— A czy Wiktor pilnował jej rzeczywiście?

— Mam wrażenie, że Wiktor to jest takie moralne zero, że biorąc pieniądze z dwóch źródeł, więc i od Tychwicza i od Felicji, spoglądał przez palce na jej wszystkie eskapady i to prawdopodobnie dogadzało bardzo Tychwiczowej, przepadającej za zmianą wrażeń. A w międzyczasie Felicja, przeczuwając bankructwo swego męża, lokowała wyciągane od niego pieniądze w biużeterii, tak, że materialnie jest doskonale zabezpieczona...

— Ale czy na długo? Bo mam wrażenie, że taki typ jak Wiktor wysysie z niej szybko całą jej gotówkę.

— A wtedy odwróci się role! Wiktor porzuci ją tak bez skrpułów, jak ona bez żadnych skrpułów odeszła od swego zrujnowanego męża — skinał głowę Leszek.

— To wszystko wzięte razem jest jednak wstrętne i brudne! — skrzywiła się Teresa.

— W naszej sferze nie są to wypadki odosobnione.

— Tak, taki — coś jak cień rumieńca przewinęło się przez jej twarz — i ja tak że nie byłam lepsza! Czy pamiętasz tamtą moją historię z Bobem Wemerem? No tak, ale tamto już wszystko minęło i pozostał mi tylko niesmak.

Ujęła go tym swoim powiedzeniem.

— Teresa zmieniła się jednak na korzyść! — skonstatował w duchu, ona zaś jak gdyby czytając w jego myślach, przysunęła się do niego.

— Mam do ciebie małą prośbę i wierzę, że mi nie odmówisz!

— O co ci chodzi? — już z góry wiedział, że nie powie „nie”!

— Mamy już karnawał. Jesienią obiecywałam sobie, że wykorzystam ten okres i będę „szaleć”. Jednakże śmierć matki pokrzyżowała tamte moje plany. Nie wypada mi dzisiaj iść na bal, ale wiesz co? Pojutrze, w sobotę wieczorem chętnie wybrałabym się z tobą do Sali Malinowej. Nie będę tańczyła, ale chciałabym zobaczyć jak bawia się inni, napić się z tobą kieliszek wina... i po rozmawiać o dawnych, dobrych czasach. Dobrze, Leszku?

Była dziś dla niego zanadto miła i okazywała mu za dużo serca, ażeby teraz mógł powiedzieć jej twardo „Nie”!

D. c. n.